

# Małopolski

- Powiat olkuski
- Powiat chrzanowski
- Powiat oświęcimski
- Powiat wadowicki
- Powiat suski
- Powiat nowotarski
- Powiat tatrzański
- Powiat limanowski
- Powiat nowosądecki
- Powiat gorlicki
- Powiat bocheński
- Powiat brzeski
- Powiat tarnowski
- Powiat dąbrowski

**TARNOWSKIE**  
**NIE BĘDZIE DNI**  
**BOCHNI**  
**I PLENEROWEGO**  
**ŚWIĘTA**  
**GMINY. PRZEZ**  
**PANDEMIĘ**  
**COVID-19**

STR. 6



FOT. PRZEMYSŁAW MICHALCZYK

## ZNISZCZONE DROGI, PODTOPIONE DOMY, SZKOŁY I BOISKA

To krajobraz po katastrofalnych ulewach w powiecie limanowskim. Straty liczą w milionach złotych **STR. 2**

**PODHALE**  
Kontrowersyjny  
biznesmen Tomasz Ż.  
dorowadzony  
do prokuratury

STR. 5

**MAŁOPOLSKA ZACHODNIA**  
Kolejarze zaczynają  
zamykać przejazdy  
w okolicach Wadowic  
i Oświęcimia

STR. 7

**GORLICE**  
MILIARDY PŁYNĄ  
NA DROGI  
Z JASŁA  
I NOWEGO  
SĄCZA. **GORLICE**  
CIĄGLE MUSZĄ  
CZEKAĆ

STR. 4

CZY POGODA  
STORPEDUJE

**KONCERT**  
**MARTYNIUKA**

STR. 5



FOT. TOMASZ RADZIK/EAST NEWS

## Tym żyje region



Wezbrana woda w potokach i rzekach zniszczyła wiele dróg w powiecie limanowski, m.in. w gminie Dobra

## Żywioł zostawił po sobie szkody szacowane na miliony złotych

### Region

Joanna Mrozek

joanna.mrozek@polskapress.pl

**Zniszczone drogi, podtopione domy, szkoły i zalane boiska. Tak wygląda sytuacja po katastrofalnych ulewach w powiecie limanowskim. W samej gminie Jodłownik straty sięgają 10 mln złotych. Mieszkańcy 9 domów we wsi Szuk zostali odcięci od świata. Dopiero we wtorek zamontowano tam prowizoryczną kładkę przy pomocy ciężkiego sprzętu. Prezydent Andrzej Duda odwiedził poszkodowanych i oglądał zniszczenia.**

Żywioł zaatakował w miniony weekend. Woda szybko wystąpiła z koryt potoków i rzek niszcząc wszystko na swojej drodze. Zalane zostały domy, zniszczone zostały drogi oraz mosty. Część z nich stała się nieprzejezdna. W sobotę około godz. 23 starosta limanowski ogłosił alarm przeciwpowodziowy w gminach Jodłownik, Mszana Dolna i Tymbark, który ze względu na poprawę pogody został odwołany dopiero we wtorek.

W szpitalu w Szczyrzycu w niedzielę ewakuowano ludzi i sprzęt na wyższe piętra, bo woda podtapiała budynek. Również w tej miejscowości strażacy ewakuowali dwie osoby z samochodu, który został wciągnięty przez nurt wezbranego potoku. W Kasince Małej wylała rzeka

uszkadzając infrastrukturę drogową i tartaki.

Doszło też do tragedii. W sobotę przypadkowy przechodzień dostrzegł człowieka w potoku płynącym przez Mszanę Górną. Strażacy zostali zaalarmowani krótko po godzinie szesnastej. Mężczyzna nie dawał już oznak życia. Jego śmierć potwierdził lekarz ambulansu pogotowia ratunkowego, który dotarł na miejsce. Dopiero po wielu godzinach ustalono tożsamości ofiary. To 84-letni mieszkaniec gminy Mszana Dolna, który, jak przekazali nam mieszkańcy wsi, był niewidomy. Wciąż jednak nie wiadomo, czy tragedia ma związek z ulewami i powodzią.

### Krajobraz po nawałnicy

Na Limanowszczyźnie trwa wciąż wielkie sprzątanie. Woda wdzierała się do domów, w niektórych sięgała nawet ponad metra. Najgorsza sytuacja jest w gminie Jodłownik. Poważnie uszkodzonych domów jest 120. Odbudowy i napraw wymaga 58 km dróg i mosty, a też budynki szkół, boiska sportowe i inne obiekty.

Samorząd gm. Jodłownik wyliczył już straty na 10 milionów złotych. Wójt Paweł Stawarz powołał komisję, w której znaleźli się m.in. radni i sołtysi. Już w poniedziałek jej raport został przedstawiony wojewodzie.

- Straty są głównie w infrastrukturze drogowo-mostowej. Ponadto zalanych zostało pięć bu-

dynków szkolnych, boiska i inne miejsce gminne. Również mieszkańcy są w ciężkiej sytuacji, zniszczenia są ogromne - wylicza Paweł Stawarz.

W poniedziałek Małopolski Urząd Wojewódzki w Krakowie przekazał środki na wypłatę zasiłków dla poszkodowanych. Do gm. Jodłownik trafiło 240 tys. zł, po 6 tys. zł otrzymają właściciele uszkodzonych domów, do odszkodowania zakwalifikowało się 40 gospodarstw.

**Na Limanowszczyźnie trwa wielkie sprzątanie. Woda wdzierała się do domów, w niektórych sięgała nawet ponad metra wysokości**

Do gm. Mszana Dolna trafiło 50 tys. zł, gm. Tymbark otrzymała 30 tys. zł, a miasto Mszana Dolna 20 tys. zł.

Paweł Ptaszek, wójt Tymbarku, twierdzi, że w jego gminie najbardziej ucierpiała droga w kierunku Zawadki Zagórze i Zawadka - Wilkowisko Zagórze.

Lokalne władze i mieszkańcy obawiają się, że powtórnego ataku żywiołu. - Jak na razie opady ustały, ale rzeki górskie szybko się podnoszą - mówi Stawarz.

W powiecie strażacy pracowali nieustannie przez kilka dni, odpompowywali wodę przy pomocy ciężkiego sprzętu, udrażniali przepusty zatkane przed gałęziami i drzewa oraz naniesiony żwir i kamienie.

W weekend mieszkańcy dziesięciu domów w Szyku byli odcięci od świata. Zerwana została jezdnia i most. Dopiero we wtorek za pomocą ciężkiego sprzętu ustawiono im prowizoryczną kładkę, ale nie mają możliwości dojazdu do miasta samochodem. Przez potok wiedzie jedyna droga na osiedle. Alternatywą jest piesza wędrówka po sąsiednich, prywatnych działkach. Mieszkańcy od kilku lat czekają na nowy most, ale gmina dopiero jest w trakcie projektowania przeprawy.

### Potrzeba pomoc rząd

Zniszczenia po nawałnicy oglądał prezydent Andrzej Duda. Starosta Mieczysław Uryga poprosił o rządowe wsparcie przy usuwaniu skutków powodzi w najbardziej poszkodowanych gminach: Mszana Dolna, Jodłownik i Tymbark. Mniejsze zniszczenia są w Dobrej, Kasinie Wielkiej i Kasince. - Straty są cały czas liczone, ciągle dochodzą nowe uszkodzenia. Skupiamy się na tym, by wszystko było zabezpieczone przed drugą falą. Najdotkliwiej ucierpiała gmina Jodłownik, tam też został zalany nowy szpital, który nie został oddany do użytku - mówi starosta limanowski. ©

## Daleka droga do obwodnicy

### Limanowa

Janusz Bobrek

janusz.bobrek@polskapress.pl

**Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk zapewnia, że trzy lata po rozstrzygnięciu przetargu na budowę pojedziemy obwodnicą Limanowej. Na razie jednak do samego przetargu jeszcze daleka droga. Wpisana do rządowego programu 100 obwodnic trasa planowana była już od niemal pół wieku, ale nikt nie chciał dotąd dać gwarancji jej budowy.**

O obwodnicy Limanowej mówi się od 50 lat, a od 40 teren pod wytyczoną linię komunikacyjną, mającą odciążać ruch w centrum, jest zarezerwowany i wpisany do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Przejazd przez miasto w godzinach porannych i popołudniowych oznacza uciążliwe stanie w korku na ul. Piłsudskiego. Codziennie tysiące samochodów podążają nią w kierunku Nowego Sącza, Mszany Dolnej i Krakowa. Ostatnia badania dowodzą, że przejeżdża tędy ok. 25 tys. samochodów w ciągu doby.

Przed ostatnimi wyborami parlamentarnymi Ministerstwo Infrastruktury zagwarantowało 6 mln zł na dokumentację projektową inwestycji. W lutym tego roku obwodnica Limanowej została wpisana do rządowego programu 100 obwodnic. Jej szacunkowy koszt to około 300 mln zł?

- Pragnę wszystkim tym, którzy do dzisiaj nie wierzą w Limanowej, że ta droga powstanie, pragnę potwierdzić: są środki finansowe, jest decyzja, przygotowywana dokumentacja i ta droga zostanie wybudowana. Potrzebna jest tylko zgoda społeczna, ale oczywiście mam nadzieję, że ona jest - zaznacza Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury.

Polityk PiS odwiedził Limanową w ramach cyklu „Łączy

nas Polska - rozmowy o Polsce”. Przybliżył parlamentarzystom, władzom miasta i powiatu szczegóły drogowych i kolejowych inwestycji w regionie.

- Minister Adamczyk potwierdził i zapewnił o realizacji obiecanych, strategicznych dla naszego regionu inwestycji, jakimi są m.in. budowa obwodnicy Limanowej oraz linii kolejowej Podtęże-Piekiełko, dzięki której przejazd z Limanowej do Krakowa będzie trwał około 40 minut. Jak podkreślił, będzie to zmiana cywilizacyjna dla naszego regionu - informuje starosta limanowski Mieczysław Uryga.

Jakie szczegóły przekazał w sprawie obwodnicy Limanowej? - Jest już praktycznie zrobione studium korytarzowe dla obwodnicy. To nie jest tak, że to

**Pragnę potwierdzić: są środki finansowe, jest decyzja, przygotowywana dokumentacja i ta droga zostanie wybudowana**

jakaś pieśń przyszłości, nieokreślony czas. Tutaj konkretnie się już dzieje. Wniosek o decyzję środowiskową w 2022 roku. Później trzeba będzie przygotować i przeprowadzić przetarg. Mamy nadzieję, że nie będzie odwołań. Trzy lata zaprojektuj i wybuduj i jedziemy obwodnicą - uważa Adamczyk.

Minister nie podał konkretnej daty zakończenia inwestycji. Według wcześniejszych zapewnień umowa z wykonawcą obwodnicy powinna zostać podpisana w 2025 roku. Stąd wnioskować można, że jej realne ukończenie to przełom 2028 i 2029, licząc, że drogowcy będą się w stanie uporać z budową przez wspomniane trzy lata. ©



Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk zapewnia, że budowa obwodnicy Limanowej to realna perspektywa, a nie mrzonka

# Małopolski rolnik się liczy!

1 września w całej Polsce rozpocznie się powszechny spis rolny, według stanu z dnia 1 czerwca 2020 roku. W województwie małopolskim prace spisowe koordynuje zespół Urzędu Statystycznego w Krakowie pod kierownictwem dyrektora AGNIESZKI SZLUBOWSKIEJ.



## Można przeprowadzić wywiad bezpośredni w dobie epidemii?

Nie chcemy narażać zdrowia ani bezpieczeństwa rolników i rachmistrzów, dlatego rekomendujemy samopis internetowy. W tej formie w kwietniu, kiedy większość z nas przebywała w izolacji spowodowanej epidemią koronawirusa, przeprowadziliśmy spis próbny. Przetestowaliśmy skuteczność tej metody w małopolskiej gminie Jablonka i w 15 gminach w całej Polsce. Mieszkańcom, którzy nie mieli dostępu do Internetu, umożliwiliśmy dodatkowo spis telefoniczny przez infolinię spisową. Do osób, które nie spisały się samodzielnie, dzwonił rachmistrzowie. Bogatsi o to doświadczenie, jesteśmy przygotowani do przeprowadzenia spisu rolno-gospodarskiego w warunkach epidemii, w oparciu o metody wywiadu internetowego i telefonicznego. Oczywiście jeśli sytuacja epidemiologiczna pozwoli, rachmistrzowie będą mogli przeprowadzić wywiady w terenie, w badaniu bezpośrednim.

ją kandydaturę można zgłaszać do 8 lipca.

## Kto może zostać rachmistrzem?

Do rekrutacji mogą przystąpić osoby pełnoletnie, mieszkające w danej gminie, posiadające co najmniej średnie wykształcenie, posługujące się językiem polskim w mowie i piśmie, które nie były skazane za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe. Ważne, aby były to osoby swobodnie posługujące się urządzeniami mobilnymi, gdyż będą prowadziły wywiady z rolnikami na smartfonach, w które ich wyposażymy. W formie zdalnej zaplanowaliśmy również szkolenia przyszłych rachmistrzów w naszym województwie, które zakończą się egzaminem online. Kandydaci z najwyższą liczbą punktów z egzaminu końcowego w danej gminie zostaną powołani na rachmistrzów terenowych.

## Czy organizacja prac spisowych przebiega tak samo we wszystkich województwach?

To wyjątkowe badanie statystyczne, obejmujące swym zakresem podmiotowym całą populację gospodarstw rolnych, a dla nas statystyków to szczególne przedsięwzięcie organizacyjne. W województwie małopolskim, gdzie mamy blisko 200 gmin i dużo rozdrobnionych gospodarstw rolnych, to spore wyzwanie. Przygotowania przebiegają podobnie we wszystkich regionach. Całość prac koordynuje prezes Głównego Urzędu Statystycznego, natomiast w poszczególnych województwach prace spisowe organizują dyrektorzy urzędów statystycznych we współpracy z wojewodami i wódcami gmin. Spis rolno-gospodarski jest realizowany w tym samym roku również w innych krajach Unii Europejskiej, co pozwala uzyskać porównywalne informacje o rolnictwie dla wszyst-

kich krajów członkowskich. Projekt potrwa trzy miesiące – od września do listopada. Będzie realizowany na terenie całego kraju zgodnie z ustawą o powszechnym spisie rolnym.

## O co będą pytani rolnicy?

Podczas spisu zapytamy rolników między innymi o powierzchnię i położenie gospodarstw rolnych oraz o rodzaj użytkowanych gruntów. Będziemy zbierać informacje o powierzchni zasiewów i nawadniania oraz o produkcji ekologicznej. Spytamy o stan pogłowia zwierząt, liczbę maszyn i urządzeń rolnych, o rodzaje budynków gospodarskich. Rolnicy będą musieli odpowiedzieć na pytania o wkład pracy w gospodarstwie rolno-gospodarskim i członków jego gospodarstwa domowego oraz pracowników najemnych.

## Jakie zmiany w gospodarstwach rolnych zaszły od ostatniego spisu rolno-gospodarskiego?

Tego właśnie chcielibyśmy się dowiedzieć. Wyniki poprzedniego spisu rolno-gospodarskiego wskazywały wyraźnie na zmiany strukturalne zachodzące w naszym rolnictwie. Ostatni spis pokazał, że zmniejsza się liczba gospodarstw przy jednoczesnym rosnącym ich średniej powierzchni. Zaobserwowaliśmy stopniową specjalizację gospodarstw rolnych oraz wzrost liczby osób, które utrzymują się z rolnictwa.

## Jakie jest hasło przewodnie najbliższego spisu rolno-gospodarskiego?

„Spiszmy się, jak na rolników przystało” – to motto spisu, ale również zachęta dla wszystkich rolników, by poprzez udział w badaniu pozwolili lepiej poznać polskie rolnictwo, zaobserwować zachodzące w nim zmiany oraz dostrzec jego siłę i ogromny potencjał.

Rożmawiała Paulina Szymczewska

## Jak scharakteryzowałaby Pani Dyrektor rolnictwo w Małopolsce?

Unikatowe walory przyrodnicze i krajobrazowe naszego regionu – w połączeniu z różnorodną kulturą i tradycją ludową, bogactwem lokalnych odmian roślin uprawnych, ras zwierząt hodowlanych oraz pracowitością małopolskich rolników – tworzą portret rolnictwa w województwie małopolskim. Gospodarstwa rolne zajmują około 60 procent powierzchni regionu. Rolnicy specjalizują się w produkcji mieszanej, hodowli zwierząt trawożernych, warzywnictwie, sadownictwie i pszczelarstwie. Mamy kilka typowo rolniczych powiatów z większymi gospodarstwami i intensywną produkcją rolną, takich jak miechowski, proszowicki, olkuski. Z drugiej strony w naszym województwie jest najwięcej w kraju gospodarstw ekologicznych, o ogromnym potencjale, które rozwijają produkcję wysokiej jakości żywności tradycyjnej, regionalnej, ekologicznej. Coraz częściej małopolscy rolnicy poszukują nowych kierunków produkcji rolnej, jak winiarstwo, pszczelarstwo, uprawa ziół, hodowla ryb. Niewątpliwie ma na to wpływ geograficzna specyfika regionu, ale również tradycja prowadzenia produkcji oraz rodzinny charakter gospodarstw. Już we wrześniu chcemy uchwycić wspólnie z rolnikami ten wyjątkowy portret rolnictwa w naszym województwie podczas powszechnego spisu rolno-gospodarskiego.

## Czy spis rolno-gospodarski jest obowiązkowy?

Badanie obejmuje wszystkie gospodarstwa rolne w kraju, a udział w nim jest obowiązkowy. Chcielibyśmy, aby rolnicy potraktowali udział w spisie nie tylko jako obowiązek wynikający z przepisów ustawy, ale również jako przywilej, który pozwala im oddziaływać na teraźniejszość i przyszłość swoich gospodarstw rolnych.

## W jaki sposób zostanie przeprowadzony spis rolno-gospodarski?

Dane o rolnictwie z administracyjnych źródeł danych uzupełnimy o informacje pozyskane bezpośrednio od rolników trzema metodami. Pierwszą i podstawową będzie samopis za pośrednictwem interaktywnej aplikacji, dostępnej na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego – spisrolno.gov.pl. Zachęcamy do korzystania z tej wygodnej i bezpiecznej formy. W przypadku gospodarstw, które nie mają łączności internetowej, umożliwimy spis w formie wywiadów telefonicznych i bezpośrednich, o ile te ostatnie będą możliwe.

## Już teraz na stronach urzędów gmin pojawiły się ogłoszenia o naborach na rachmistrzów?

Spis to ogromne przedsięwzięcie. Tradycyjnie istotną rolę odegrają w nim rachmistrzowie, którzy będą odwiedzać gospodarstwa albo prowadzić wywiady przez telefon w zależności od stanu epidemii. W województwie małopolskim zaplanowaliśmy udział łącznie 550 rachmistrzów terenowych we wszystkich gminach. To mniej niż w dotychczasowych spisach, ponieważ stawiamy przede wszystkim na samopis internetowy. Niemniej kandydaci na rachmistrzów od połowy czerwca mogą zgłaszać się do gminnych biur spisowych, czyli do swoich urzędów gmin. Nabór rachmistrzów terenowych jest otwarty i konkurencyjny, a swo-

## Jaki jest cel tak dużego badania rolników?

Celem spisu rolno-gospodarskiego jest aktualizacja danych o polskim rolnictwie oraz identyfikacja zmian, które zaszły od ostatniego spisu. Taką wyjątkową okazję mamy tylko raz na dziesięć lat, kiedy przeprowadzamy to szczegółowe badanie. Informacje, jakich udzieli rolnicy, będą miały realny wpływ na politykę rolną regionów, w których prowadzą oni swoją działalność i – oczywiście – na politykę rolną całego kraju. Na podstawie wyników spisu rolno-gospodarskiego jest określana wielkość wsparcia dla Polski w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich i to są również wymierne korzyści dla wszystkich rolników.

POWSZECHNY  
SPIS ROLNY  
1.09.-30.11.2020



Spiszmy się,  
jak na rolników  
przystało!

## Tym żyje region



Jasło i Nowy Sącz będą mieć dobry dostęp do autostrady. Nam na otarcie łez pozostanie budowa ronda turbinowego na Zawodziu?

## Miliardy na drogi, ale tylko dla naszych sąsiadów. A Gorlice?

### Gorlice

Lech Klimek  
lech.klimek@polskapress.pl

**Nasi sąsiedzi mogą świętować. Zarówno w Nowym Sączu jak i w Jasle wydaje się, że już rozwiązano problem dostępu do autostrady. Z Warszawy płynęły miliardy na budowę drogi z Sącza do Brzeska i z Jasła do Piłzna. Z tych dwóch miejsc do A4 tylko rzut beretem.**

A tymczasem my bez autobusów, bez pociągów, bez dróg łączących nas z większymi ośrodkami i autostradą. Mieszkańcy powiatu gorlickiego mogą powiedzieć, że właśnie spełniła się wizja, jaką miał Zbigniew Starzec, wicewojewoda małopolski.

W ubiegłym roku na gorlickim rynku wicewojewoda promował rządowe programy z tak zwanej Nowej Piątki.

- Dojeżdżając do Gorlic, dostrzegłem wasze komunikacyjne problemy - mówił. - Rozmawiałem na ten temat z burmistrzem Gorlic i panią starostą. Mam nadzieję, że jeden z programów Nowej Piątki poprawi komunikację w mieście i wokół niego - dodał.

Zbigniew Starzec nie miał jednak na myśli nowej drogi. W jego opinii rozwiązaniem dla Gorlic będzie przywrócenie komunikacji autobusowej.

- Jest mi wiadomo, że Gorlice i cały powiat dopominają się o ułatwienie w dostępie do auto-

strady - stwierdził. - Ja mam na to odmienne spojrzenie. Przybliżenie Gorlic do autostrady spowoduje, że te urokliwe zakątki w całym powiecie, z których on przecie słynie, mogą stracić na atrakcyjności, jeśli trafi tu więcej turystów. Mogą zniknąć wasze wspaniałe oazy spokoju.

Niestety coś poszło nie tak i z połączeń autobusowych nic nie wyszło, wprost przeciwnie. Atak wirusa z Chin sprawił, że wiele z nich jest teraz bardzo ograniczonych. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, kiedy ten stan się zmieni. Tak naprawdę mamy tylko kilka połączeń z Krakowem. Do Nowego Sącza dojedzie na razie tylko ten, kto ma własny samochód.

Rada Ministrów przyjęła uchwałę, która wprowadziła zmiany w wieloletnim „Programie Budowy Dróg Krajowych na lata 2014-2023 (z perspektywą do 2025 r.)”. Na jej mocy zwiększono o ponad 21 mld zł środki przeznaczone na budowę dróg ujętych w programie. Wśród nich jest budowa odcinka drogi krajowej nr 75 Brzesko-Nowy Sącz. Na tzw. sądeczankę zwiększono nakłady o 1,7 mld zł. Z zagwarantowanymi już wcześniej niemal 1,5 mld zł rząd przewiduje wydać na realizację tej inwestycji łącznie 3,2 mld zł.

Na budowę drogi, dzięki której szybciej będzie można dojechać do stolicy Małopolski, od lat czekają nie tylko sądeczanie. - Ta

droga będzie łączyć nie tylko Brzesko z Nowym Sączem. Każdy z nas wie, jak ciężko dojechać w godzinach szczytów komunikacyjnych z Krakowa do Nowego Sącza, ważnego ośrodka z punktu widzenia województwa - zaznacza Łukasz Smółka, wicemarszałek Małopolski. - Zwiększenie finansowania pokazuje, że inwestycja idzie w kierunku realizacji.

Sądeczanka mogłaby ewentualnie być też jakimś rozwiązaniem dla nas, pod warunkiem, że będziemy mieć racjonalne połą-

**Sądeczanka mogłaby być też jakimś rozwiązaniem dla nas, pod warunkiem, że będziemy z nią mieć racjonalne połączenie**

czenie z tą drogą. - Oczywiście potraficie sobie wyobrazić taki dojazd do Krakowa a wcześniej do autostrady - mówi Kazimierz Mikrut, kierowca. - Jednak dojazd do sądeczanki przez Nowy Sącz to moim zdaniem tylko nadkładanie drogi i nie jestem pewien, czy to w jakiś sposób skróciłoby czas dojazdu. Przecież droga nr 28 też nie jest nowoczesna, a dodatkowo przechodzi choćby przez Grybów - dodaje.

Pan Kazimierz dopowiada, że racjonalne byłoby poprowadzenie dojazdu do autostrady bezpośrednio na północ od Gorlic.

Faktem jest jednak to, że droga nr 28 ma być remontowana. Minister infrastruktury zapowiedział remont odcinka z Nowego Sącza do Ropy, ma obejmować ponad 24 km często uczęszczanej trasy. Poprawią się parametry techniczne jezdni i jej nośność, przybędzie chodników oraz zatoczek autobusowych. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje też rozbudowę drogi na odcinku o długości 7,3 km w Gorlicach. Niestety plan przewiduje, że prace zaczną się dopiero za kilka lat. Jednym z elementów inwestycji ma być rondo na Zawodziu.

Dla władz Gorlic priorytetem jest natomiast zachodnie obejście miasta. Nie będzie dla nas oknem na świat, ale w znaczący sposób poprawi układ komunikacyjny miasta.

Maria Gubała, starosta powiatu gorlickiego jest przekonana o konieczności połączenia powiatu gorlickiego z autostradą.

- Marzy mi się remont drogi 977 w stronę Tarnowa - mówi. - To w znaczący sposób poprawiłoby naszą sytuację. Są tam już pierwsze jaskółki, choćby obwodnica Tuchowa, przy której prace mają ruszyć w tym roku, ale to z naszej perspektywy zdecydowanie za mało - dopowiada. ©©

## Boisz się? Zrób płatne badania

### Gorlice

Lech Klimek  
lech.klimek@polskapress.pl

**Informacja o tym, że w naszym szpitalu można zrobić sobie płatny test w kierunku koronawirusa, wywołała w Gorlicach fale komentarzy. Opinia większości komentatorów jest jednoznaczna. Pobieranie opłaty przez placówkę publiczną za takie badania, w sytuacji, gdy wszyscy płacimy składki na NFZ, jest co najmniej nieporozumieniem.**

Komercyjne badanie w szpitalu kosztuje 400 złotych, a na wyniki czeka się jeden, góra dwa dni. By je zrobić, trzeba skontaktować się ze szpitalem i umówić termin. Ważne jest to, że wymaz z nosogardzieli do badania pobierany jest tylko przez dwie godziny dziennie, od 8 do 10 rano.

- To są badania dla tych wszystkich, którzy po prostu czują potrzebę, by się przebadać - podkreśla Marian Świercz, dyrektor szpitala. - Ta cena nie jest jakimś naszym wymysłem. Badania robimy w laboratorium w Krakowie. Bardzo istotne jest tu to, że pobrany materiał musi być bardzo szybko dostarczony do laboratorium, tak by wynik był wiarygodny - podkreśla.

Każdego dnia, tuż po zakończeniu pobrań, próbki są transportowane do stolicy województwa. Koszt badania to pochodna drogich badań genetycznych, transportu oraz utrzymywania punktu komercyjnych pobrań.

- Do Krakowa transportowany jest również materiał pobierany od pacjentów niekomercyjnych - dopowiada dyrektor.

W szpitalu cały czas pobierane są próbki od osób, których badania finansuje w całości Narodowy Fundusz Zdrowia. Jest tego sporo. - Bardzo duża grupa to były osoby zgłaszające się

po wykryciu ogniska zakażeń w Tuchowie - relacjonuje Marian Świercz. - Były dni, że zgłaszało się ponad 30 osób. Od wszystkich pobieraliśmy próbki, oczywiście całkowicie bezpłatnie - dopowiada.

Próbki do bezpłatnych badań pobierane są też choćby od osób, które wyjeżdżają na turnusy sanatoryjne. To oczywiście nie wszyscy, podstawowa grupa to osoby potencjalnie zarażone.

- Regułą jest, że zlecamy wykonanie testów wszystkim, którzy mieli kontakt z osobami z potwierdzonym zarażeniem - mówi Jadwiga Wójtowicz, dyrektor Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gorlicach. - W tym przypadku nie ma żadnych odstępstw od tej reguły - dodaje.

Dodatkowo każda osoba,

**To są badania dla tych wszystkich, którzy po prostu czują potrzebę, by się przebadać**

Marian Świercz

która przebywa na kwarantannie, ma teraz robione testy w 10. dniu jej trwania.

- Ma to związek z zmianą rozporządzenia ministra zdrowia dotyczącego właśnie kwarantanny - mówi szefowa sanepidu. - Teraz trwa ona do chwili uzyskania negatywnego wyniku testu, choć nie dłuższej niż 14 dni - dodaje.

Komercyjne testy mogą być wyjściem dla osób, które powinny pozostawać na kwarantannie, ale z jakichś przyczyn chcą tego uniknąć. Negatywny wynik badania zwalnia ich z niej.

- Obecnie kwarantannie podlegają osoby, które przekraczają naszą granicę od wschodu, dokładniej spoza Unii Europejskiej - dopowiada. ©©



W szpitalu cały czas pobierane są też próbki od osób, których badania finansuje w całości Narodowy Fundusz Zdrowia

Tym żył region



TOMASZ RADZIK/East News

Król disco polo ma wystąpić w niedzielę w Nowym Targu podczas koncertu rozpoczynającego Wakacyjną Trasę Dwójki

## Czy pogoda storpeduje wielki koncert Zenka Martyniuka?

### Nowy Targ

Tomasz Mateusiak  
tomasz.mateusiak@polskapress.pl

**Huczne i imprezowe rozpoczęcie wakacji na Podhalu stało się właśnie pod znakiem zapowiedzi. Wielu mieszkańców regionu boi się, że zaplanowany na najbliższą niedzielę (28 czerwca) koncert „Wakacyjnej Trasy Dwójki” w Nowym Targu nie dojdzie do skutku. Wszystko niemal non stop padające pod Tatrami deszcz.**

Koncert, którego główną gwiazdą ma być Zenek Martyniuk, zaplanowano na nowotarskim lotnisku. Po ostatnich ulewach murawa lotniska jest jednak nasiąknięta wodą, niczym gąbka. Formuła koncertu - z uwagi na zagrożenie epidemiologiczne - została zmieniona. Widownię mają stanowić ludzie siedzący w prywatnych samochodach zaparkowanych pod sceną. Wiele osób martwi się, że wpuszczenie na mokrą trawistą nawierzchnię tysięcy pojazdów spowoduje nie tylko zniszczenie lotniska, ale też doprowadzi do sytuacji, w której wiele aut nie będzie miało jak opuścić placu koncertowego, bo utknie w błocie.

### Murawa jak gąbka

Liczy nie kłamią. Choć nad Podhalem opady przechodzą niemal od dwóch tygodni, najwięcej

wody spadło w miniony weekend. Od piątku do poniedziałku rano w okolicach Nowego Targu (wg danych z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej) spadło ok. 150 mm na metr kwadratowy powierzchni. Podniósł się poziom rzek i potoków w regionie, niemal każda łąka stoi w wodzie.

- W tej sytuacji zastanawiam się, jak Telewizja Polska chce przeprowadzić w najbliższą niedzielę koncert na nowotarskim lotnisku - mówi Marek Brykowski mieszkaniec Nowego Targu. - Mieszkam w pobliskich blokach, na lotnisko chodzę z psem na spacer. Jest tam bardzo mokro. A przecież prognozy pokazują, że padać ma do środy włącznie. Nawet gdyby od czwartku były upały i nie spadła nawet kropla deszczu, to nie wiem, czy przez 3 dni lotnisko wyschnie na tyle, by wpuszczać tu samochody.

Podobnych głosów jest więcej. Ludzie boją się nie tylko o to, że jadąc na koncert samochodami, utkną pod sceną. Wiele osób obawia się też, że kilka tysięcy samochodów, które wjadą na mokre lotnisko, zniszczy ten teren.

### Prezes Aeroklubu uspokaja

- O to, że organizacja koncertu na lotnisku spowoduje, że nie będzie go można później użytkować w celach lotniczych proszę się nie martwić - uspokaja Paweł

Kos, prezes Aeroklubu Nowy Targ, który zarządza nowotarskim lotniskiem. - Impreza zostanie zorganizowana na terenie, który nie służy bezpośrednio celom lotniczym, nie koliduje ani z drogą kołowania ani startową. Gdy podpisaliśmy umowę z agencją reprezentującą TVP, zastrzegliśmy, że tak musi być. Widzowie na koncert będą jechać drogą publiczną w kierunku zabudowań lotniskowych, a następnie przemieszczając się za hangarem dojadą pod scenę. Oczywiście istnieje ryzyko, że

**Gdyby uczestnicy imprezy spowodowali uszkodzenia terenu, organizator na własny koszt dokona stosownych napraw**

Paweł Kos

pogoda nie dopisze, chociaż liczę, że wreszcie wyjdzie słońce i koncert uda się zorganizować.

Jak dodaje prezes zapewni nie bezpieczeństwa podczas koncertu leży po stronie organizatora. - W umowie zawarto przepisy, że w razie gdyby uczestnicy imprezy spowodowali uszkodzenia terenu pod nią zajętego, organizator na własny koszt dokona stosownych napraw.

### Kto ma wystąpić na lotnisku?

Jak kilkanaście dni temu informowała telewizyjna „Dwójka”, impreza będzie w tym roku inna, niż te do których zdążyliśmy się przyzwyczaić. Widzowie nie będą bowiem stali pod sceną tylko... wjadą pod nią samochodami. - Siedząc w nich dostaną odbiorniki radiowe dostrójone do koncertowej częstotliwości, a aplauz będą wyrażać nie tylko oklaskami, ale też migając światłami i trąbiąc ze swoich aut - czytamy na stronie internetowej TVP.

Takie środki ostrożności zdecydowano się wprowadzić z uwagi na ryzyko zarażenia się koronawirusem.

Wiadomo też, kto wystąpi na koncercie inauguracyjnym WTD w Nowym Targu. Będą to gwiazdy disco polo: Zenek Martyniuk, Weekend, Piękni i Młodzi. Dodatkowo przewidziano występ popowej piosenkarki Cleo i Roniego Ferrari, który znany jest z przeboju „Ona by tak chciała”. Większość tych artystów (poza Roniem) wystąpiła na sylwestra w Zakopanem.

- W sumie fajnie, że będzie ten koncert, ale artyści nie pozwalają - mówi Marcin Hankus, mieszkaniec Nowego Targu. - Publiczna znów serwuje nam disco. A co z fanami rocka? Nie można zaprosić choćby Lady Pank czy IRA? Wątpię, by chcieli za występ więcej kasę jak król telewizji Zenek... ©

## Górale chcą sprawiedliwości

### Nowy Targ

Tomasz Mateusiak  
tomasz.mateusiak@polskapress.pl

**Na łamach „Gazety Krakowskiej” jako pierwsi podaliśmy informację, że nowotarska policja doprowadziła siłą do prokuratury kontrowersyjnego podhalańskiego biznesmena Tomasza Ż. Właściciel imperium supermarketów miał zostać przesłuchany ws. przestępstwa, o które jest podejrzewany. Pod tekstem pojawiła się masa komentarzy. Mieszkańcy Podhala liczą, że prokuratura rzetelnie potraktuje mężczyznę, który wielokrotnie naginał prawo.**

Nasz tekst o tym, że Tomasza Ż. w charakterze podejrzanego doprowadzono do prokuratury, pojawił się 16 czerwca. Dzień później tę informację podała „Tygodnik Podhalański” i portal „Podhale24.pl”. Mężczyzna w przeszłości łamał i naginał prawo (m.in. budowlane), stał się obiektem zainteresowania wymiaru sprawiedliwości i wywołał poruszenie na Podhalu.

Na podstawie blisko 200 komentarzy, które pojawiły się w tej sprawie na trzech portalach, można mówić o wielkim zdziwieniu Czytelników faktem, że prokuratura zajęła się sprawą domniemanego przestępstwa popełnionego przez Tomasza Ż. Zdaniem wielu osób mężczyzna wydawał się „nietykalny”, mimo że dopuszczał się samowoli budowlanych w Nowym Targu, Krakowie, Bielsku Białej czy Zakopanem.

### Został skazany

To nie jest do końca prawda. Tomasz Ż. został już raz skazany za doprowadzenie do groźnego pożaru swojego supermarketu, który wybuchł w marcu 2009 roku. Przyczyną tragedii było zaproszenie ognia podczas nielegalnej rozbudowy sklepu. Choć tym samym Ż. stworzył zagrożenie dla setek przebywających

w sklepie klientów i pracowników, kara jaką wymierzył sąd, nie była zbyt surowa. W 2011 r. Tomasz Ż. został ukarany grzywną w wysokości 5 tys. zł, dostał również nakaz pokrycia kosztów sądowych.

### Strony się dogadały

Jeszcze łagodniej wymiar sprawiedliwości obszedł się z biznesmenem w 2012 roku. Wówczas z nielegalnie wybudowanego (w tym samym supermarketcie) balkonu, który nie miał barierki, spadł na parking dwuletni chłopiec. Długo walczyli o życie i przeżył. Prokuratura odstąpiła od oskarżenia Tomasza Ż. o wypadek, bo nie chcieli tego rodzice dziecka. Prokuratura przyznała wówczas, że strony prawdopodobnie dogadały się poza sądem.

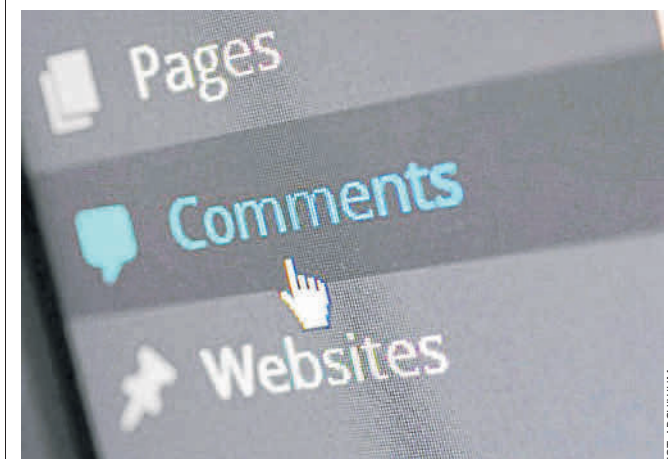
**Ciekawe, czy jak zaczę budowę bez pozwolenia, to uniknę konsekwencji. Pasuje się poradzić eksperta, dopóki jest na wolności**

komentarz internauty

Nic dziwnego, że po naszym tekście w komentarzach powtórza się opinia o tym, że biznesmen cokolwiek by zrobił, jest na Podhalu „nietykalny”. Oto kilka komentarzy: Nie może być tak, że są równi i równiejsi wobec prawa. To, że ktoś jest bogaty i wpływowy, nie powoduje, że zasady go nie dotyczą. Nie pogniewałbym się, gdyby za tak lekceważące wobec prawa zachowanie prokuratura wystosowała wniosek o ukaranie np. pracami społecznymi.

Ludzie, są takie czasy, że jak masz hajs, to wszystko możesz kupić, kwestia tylko ceny.

Wstyd i hańba dla policji i prokuratury, że już tyle paragrafów na niego było i go nie wsadzono. ©



Pod naszym tekstem o biznesmenie Tomaszu Ż. pojawiło się blisko 200 komentarzy internautów

### Tarnów Co dalej ze sklepami Tesco w mieście?

Brytyjskie Tesco zawarło umowę z duńską grupą detaliczną Salling Group, właścicielem sieci sklepów Netto. Duńscy przejmą sklepy Tesco w Polsce, a także dwa centra dystrybucji. Dotychczasowi pracownicy Tesco nie stracą posad. Częścią umowy jest przeniesienie ok. 7 tys. zatrudnionych do Salling Group. W Tarnowie znajdują się trzy sklepy Tesco - w Centrum Handlowym Świat przy ulicy Kościuszki 1, w Gemini Park Tarnów przy Nowodąbrowskiej 1271 i obok tymczasowego ronda przy ul. Starodąbrowskiej 1. Figurują one na liście 301 sklepów zakupionych przez Salling Group. Zmienia nazwę na Netto.

(KOM)

### Tarnów Wyłudzi od staruszki oszczędności

Kilka dni temu do 83-latkii w Tarnowie zadzwonił mężczyzna, który twierdził, że jest policjantem, a syn kobiety właśnie trafił do aresztu. Przekonywał, że sprawę da się załatwić, ale będzie to kosztować 45 tysięcy złotych. 83-letnia kobieta uwierzyła. Kiedy zorientowała się, że została wmanewrowana, powiadomiła prawdziwych policjantów. Nie była jedyną osobą, do której w ostatnim czasie dzwonił oszuści. Mundurowi odnotowali w sumie 11 takich zgłoszeń w całym regionie.

(KOM)

### Tarnów Opel zawisł na barierach przy autostradzie

Do zdarzenia doszło na 499 kilometrze autostrady A4. 32-letnia mieszkanka województwa śląskiego nie zapanowała nad kierownicą opła i wpadła w poślizg. Jazdę zakończyła na metalowych barierkach. Aby postawić opła z powrotem na drogę konieczne było sprowadzenie na miejsce dźwigu. Kobieta za niedostawienie przedkości do warunków drogowych została ukarana 220-złotowym mandatem i 6 punktami karnymi.

(KOM)

### Tarnów Grupa Azoty będzie współpracowała z AGH

Grupa Azoty S.A. i Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie zawarły porozumienie w sprawie długoterminowej współpracy, polegającej m.in. na inicjowaniu prac badawczo-rozwojowych i realizowaniu projektów dot. innowacyjnych rozwiązań technologicznych. Ponadto porozumienie przewiduje organizację praktyk dla studentów AGH w Grupie Azoty, a także współpracę w zakresie dydaktyki. Grupa Azoty co roku zużywa ogromne ilości energii elektrycznej i cieplnej, optymalizacja w tym obszarze pozwala nie tylko zmniejszać koszty, ale przede wszystkim jest działaniem korzystnym dla środowiska - mówi dr Wojciech Wardacki, prezes zarządu Grupy Azoty S.A.

(ROG)



Wianki Świętojańskie obchodzone są w czasie najkrótszej nocy w roku, która przypada 23 czerwca

## Odwołane Dni Bochni i inne imprezy. Przez koronawirusa

### Region

Paweł Michalczyk  
pawel.michalczyk@polskapress.pl

**Nie będzie Dni Bochni, nie wiadomo też, czy odbędzie się plenerowe święto gminy Brzesko. Wszystko z powodu koronawirusa. Problemem są również niższe wpływy do budżetu samorządów.**

Dni Bochni co roku odbywały się w czerwcu. Tym razem będzie inaczej. Jeszcze kilka tygodni temu były szanse na zorganizowanie imprezy jesienią, w końcu zapadła decyzja o całkowitym odwołaniu święta miasta.

- Wynika ona z niestabilnej sytuacji epidemicznej (wzrost zachorowań, zapowiedź drugiej fali koronawirusa) oraz złej sytuacji finansowej Gminy (zmniejszenie wpływów do budżetu miasta z tytułu podatków), jak i znaczne zmniejszenie wpływów do budżetu domu kultury - mówi Anna Kocot-Maciuszek, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Bochni, który jest organizatorem imprezy.

Co więcej, od ponad roku centrum Bochni jest placem budowy. Lokowanie imprez na Uzborni przy obowiązujących obostrzeniach, mocno ograniczyłyby rozmach imprez i liczbę mogących w niej uczestniczyć mieszkańców i gości - zwraca uwagę Andrzej Koproński z bocheńskiego magistratu.

**Kosztowały ponad 200 tys. zł** Koproński dodaje, że przychody MDK stanowią niemal połowę budżetu tej instytucji (druga połowa to dotacja z budżetu miasta), jednak w tym roku osiągnięcie przychodów w zaplanowanej wysokości jest niemożliwe. - Przez ponad dwa miesiące instytucja pozosta-



Na Dniach Bochni organizowane są wspaniałe koncerty. W 2018 roku podczas imprezy wystąpił Organek

wała zamknięta, dopiero od 1 czerwca działała w okrojonej formie, a kino wznowiło projekcje 19 czerwca, po ponad trzymiesięcznej przerwie.

W 2019 roku Dni Bochni kosztowały blisko 211 tys. zł, z czego wpływy z reklam i darowizn to nieco ponad 50 tys. zł. Za tę kwotę zorganizowano kilkadziesiąt różnorodnych wydarzeń kulturalnych, rozrywkowych i rekreacyjnych, które trwały ponad 3 tygodnie. Anna Kocot-Maciuszek nie zdradza, kto miał wystąpić podczas tegorocznych Dni Bochni, zaznaczając że być może wykonawcą wystąpi za rok.

### A imprezy w innych gminach?

Nie wiadomo jeszcze, czy dojdzie do skutku tegoroczna edycja Brzesko Okocim Festiwal, planowana na ostatni weekend czerwca. Nie odbędzie się on również w wakacje, ale władze miasta zakładają możliwość zorganizowania go na jesieni. - Będziemy przyglądać się, jak będzie się rozwijała sytuacja

i wtedy podejmiemy decyzję - mówi burmistrz Brzeska Tomasz Latocha.

Nie wiadomo również, co ze Świętem Gminy Bochnia, organizowanym w lipcu od 2015 roku z ogromną pompą na terenie Słomki. Na pewno nie odbędą się również Wianki Świętojańskie, które od lat organizowane były w ostatni weekend czerwca. Wiadomo, że nie dojdzie do skutku XXI. Baszta Jazz Festival w Czchowie, która ścigała w lipcu do urokliwego miasteczka nad Jeziorem Czchowskim setki miłośników tej muzyki z całego kraju. Choć już w lutym opublikowano program tegorocznej „Baszty”, w połowie czerwca zapadła decyzja o odwołaniu imprezy “w dotychczasowej formule ogólnodostępnych koncertów plenerowych”. - Mamy nadzieję, że tegoroczny program uda się w pełni zrealizować w 2021 roku - informują organizatorzy. Swoje imprezy odwołały też inne samorządy, m.in. Nowy Wiśnicz, Żegocina. ©©

## Pierwsze sparingi najmłodszych

### Piłka nożna

Roman Kieroński  
redakcja.krakow@polskapress.pl

**Po przymusowej przerwie spowodowanej pandemią powoli na piłkarskie boiska wracają reprezentanci CanPacku Okocimskiego Brzesko.**

- Wznowili już treningi piłkarze przygotowujący się do nowego sezonu czwartoligowego zespołu seniorów. Pilnie ćwiczą i rozgrywają już pierwsze mecze kontrolne młodzieżowe zespoły naszego klubu - informuje wiceprezes Marcin Jurkiewicz.

### Pierwszy i zwycięski mecz kontrolny

Pierwszy - w dodatku zwycięski mecz kontrolny rozegrali juniorzy młodszy brzeskiego klubu. Podopieczni trenera Arkadiusza Śliwy na boisku w Limanowej pokonali 2:1 swoich rówieśników z Limanovii. W spotkaniu rozgrywanym w czasie 3 x 30 minut zwycięskie bramki zdobyli: Pasek w 42. i Jędrzejczyk w 69 minucie.

Trener Śliwa dał w tym spotkaniu szansę gry wszystkim swoim podopiecznym.

- Początek spotkania w wykonaniu moich zawodników był bardzo nerwowy. Widoczna była dłuższa przerwa w graniu - miało to istotny wpływ głównie na niedokładność.

W początkowej fazie meczu mieliśmy trochę szczęścia, że nie straciliśmy bramki. W kolejnych minutach mecz się nie tylko wyrównał, ale zdołaliśmy przechylić szalę na naszą korzyść. Mimo upalnej pogody tempo spotkania było bardzo dobre. Najbardziej cieszy nas jednak fakt, że powoli wracamy do normalności i możemy rywalizować z innymi drużynami - powiedział trener Arkadiusz Śliwa.

**Dziewczeta wróciły z tarczą** Z „tarczą” z kontrolnego spotkania rozegranego w Krakowie z drużyną AZS-u UJ Jagiellonki wróciły dziewczęta AP CanPacku Okocimskiego. Po czterech bramkach najlepszej na boisku Lilli Mikulińskiej i trafieniach Emilii Nazimek, Julii Hajdo, Amelii Miterki, Wiktorii Bochenek i Niny Gagattek - pokonały swe rywalki 9:2.

W spotkaniu rozgrywanym w czasie 3 x 20 minut prawdziwą ozdobą był gol zdobyty przez Ninę Gagattek precyzyjnym uderzeniem zza pola szesnastu metrów w „okienko” bramki Jagiellonek.

Oprócz skutecznej strzelczyni Lilli Mikulińskiej w brzeskim zespole imponowała Emilia Nazimek. W bramce świetnie spisywały się za to Gabriela Pawełek i Emilia Płachta.

### Wysoka wygrana, ale pracy dużo

- Kluczem do sukcesu były większe umiejętności indywidualne. Wygramy, chociaż bardziej doświadczonych krakowianki grały od nas nieco mądrzej, wiedziały, jak przesuwać się w poszczególnych formacjach, kiedy zawęzić ustawienie, a kiedy rozciągać grę. Cieszę się, że wreszcie doszło do tego spotkania, które mimo wysokiej wygranej pokazało nam, jak wiele czeka nas jeszcze pracy - powiedział trener zespołu Paweł Duda.

W jego zwycięskim zespole występowały następujące zawodniczki:

Gabriela Pawełek, Emilia Płachta - Martyna Chudyba, Aleksandra Nowak, Weronika Góral, Zofia Świerczek, Amelia Miterka, Wiktorina Bochenek, Nina Gagattek, Lilla Mikulińska, Julia Hajdo, Julia Waśniowska i Emilia Nazimek. ©©



Po pierwszym meczu kontrolnym dziewczęta z AP CanPacku Okocimskiego mają niemałe powody do zadowolenia



Magdalena Domżał i Marek Książarczyk na rampie przed dawnymi budynkami stacyjnymi w Oświęcimiu z połowy XIX wieku

## Cenne znalezisko. To najstarszy ślad historii stacji w Oświęcimiu

### Oświęcim

Bogusław Kwicień  
boguslaw.kwicien@polskapress.pl

**Tradycje kolejowe w Oświęcimiu sięgają połowy XIX wieku. Potwierdzeniem tego są listy przewozowe w języku niemieckim znalezione niedawno w dawnych budynkach stacyjnych, pamiętających jeszcze czasy zaboru austriackiego.**

- Wygląda na to, że są to najstarsze dokumenty kolejowe związane ze stacją Oświęcim - zaznacza Marek Książarczyk, miłośnik historii i kolekcjoner oraz zaboru Miejskiego Oddziału Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem.

### Stary worek za regalami

Jak dodaje, sam nigdy nie natrafił ani nie słyszał o innych starszych śladach kolejnictwa w mieście. Dokumenty dostał od znajomej, która prowadzi hurtownię znajdującą się w obiektach stacyjnych, pamiętających jeszcze czasy zaboru austriackiego. Obecnie ich właścicielem jest firma DB Schenker.

- Na to znalezisko natrafiłyśmy całkowicie przypadkowo podczas porządków w magazynach. Dokumenty leżały w starym zakurczonym worku za regalami - mówi Magdalena Domżał.

Jak długo tam leżały? Trudno powiedzieć. Same budynki pochodzą z około połowy XIX w. Można doszukać się na nich jesz-

cze różnych zabytkowych elementów, jak chociażby lampy. Ciekawą sprawą jest też fakt, że cała konstrukcja postawiona została bez użycia gwoździ.

- Znalezione dokumenty przekazaliśmy do Muzeum Zamku w Oświęcimiu, gdzie będą poddane konserwacji i analizie, a potem zostaną udostępnione na wystawie - dodaje Marek Książarczyk.

### Początki kolei w Oświęcimiu

Jego zdaniem, dla historii kolejnictwa w Oświęcimiu, ale także miasta w ogóle, to bardzo cenne dokumenty. - Są ważnym potwierdzeniem długich tradycji kolei w Oświęcimiu, która wraz z powstaniem cesarsko-królewskiej linii Wiedeń - Kraków zaczęła się szybko rozwijać - zaznacza kolekcjoner.

Do tej pory to właśnie z tym wydarzeniem kojarzono początki kolei w Oświęcimiu i okolicy. Pierwszego marca 1856 r. nowo otwartą Cesarsko-Królewską Uprzywilejowaną Koleją Północną Cesarza Ferdynanda przejechał pierwszy pociąg. W tamtych czasach była to jedna z najstarszych dróg żelaznych w Polsce.

Inicjatorem jej budowy był słynny i bogaty baron Salomon Rothschild. Pierwszy odcinek linii z Wiednia do Deutsch-Wagram, która docelowo miała połączyć stolicę cesarstwa z kopalniami soli w Wieliczce, otwarto

w roku 1837. Finansowana z kredytów budowa dalszej części, wydłużała się. Odcinek z Oświęcimia przez Chełmek, Chrzanów do Trzebini budowano siedem lat. To prawdopodobnie wtedy właśnie powstały budynki stacyjne w Oświęcimiu, w których znaleziono wspomniane dokumenty.

- Na dworze cesarskim niecierpliwiono się - podkreśla Waldemar Rudyk, miłośnik historii kolei, a na co dzień dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Chełmku.

### Na to znalezisko natrafiłyśmy całkowicie przypadkowo podczas porządków w magazynach

Magdalena Domżał

Problem polegał na tym, że zanim powstała nowa linia, pociągi z Wiednia do Krakowa musiały jeździć przez tereny Prus, co wydłużało czas przejazdu i narażało pasażerów na uciążliwe kontrole celne. Stąd determinacja na dworze cesarskim, aby budowę wreszcie skończyć, była ogromna. - Na budowę odcinka pod Oświęcimiem do pomocy przysłano 2 tysiące żołnierzy austriackich - dodaje Waldemar Rudyk. Nową linią pociągi jeź-

dziły z Krakowa do Wiednia 15 godzin. Na początku były to dwa składy dziennie.

### Kolej oznaczała rozwój

Budowa linii miała wpływ na rozwój leżących przy niej miejscowości. Przed jej powstaniem Chełmek na przykład był niezbyt bogatą galicyjską wsią. Zdaniem Waldemara Rudyka, gdyby nie było kolei, do Chełmka nie przybyłby Bata. Rozwój miasteczka widać na mapach. Linię wybudowano na odludziu. Dzisiaj przecina Chełmek na pół.

Jeszcze większy skok cywilizacyjny nastąpił w Oświęcimiu. W drugiej połowie XIX w. stał się on ważnym węzłem kolejowym. Zbiegły się tutaj trzy ważne linie. Obok wspomnianej cesarsko-królewskiej była to linia pruska prowadząca z Wrocławia przez Katowice do Mysłowic i dalej do Oświęcimia (uruchomiona w 1864 r.) oraz tzw. państwowa Karola Ludwika z Oświęcimia do krakowskiego obecnie Podgórze (1884). O randze węzła „Oświęcim”, który znajdował się na terenach ówczesnej Brzezinki, świadczy również okazały jak na tamte czasy gmach dworcowy, który powstał w drugiej połowie XIX w.

Z koleją związane jest także jedno z ważniejszych wydarzeń w historii miasta w XIX w., czyli przyjazd na dworzec w Oświęcimiu w 1880 r. samego cesarza Franciszka Józefa I. ©©

## Płać za roгатki albo zamykamy

### Małopolska zachodnia

Bogumił Storch  
bogumil.storch@polskapress.pl

**Kolejowa spółka zaczyna zamykać przejazdy kolejowe na linii 117, biegnącej przez powiat wadowicki i oświęcimski. Dzięki temu pociągi mają jeździć szybciej, a kolej zaoszczędzi na kosztach utrzymania przejazdów. Jeżeli mieszkańcy pobliskich domów dalej będą chcieli z nich korzystać, muszą zapłacić.**

PKP Polskie Linie Kolejowe Zakład Linii Kolejowych w Nowym Sączu ruszyły z procedurą zamykania niestrzeżonych przejazdów kolejowych przez drogi niepubliczne. Na linii kolejowej 117 z Kalwarii Zebrzydowskiej do Bielska-Białej jest 150 przejazdów kolejowych. Wiele z nich znajduje się na bocznych, niepublicznych drogach dojazdowych do przysiółków, składających się często z dwóch, trzech lub nawet pojedynczych domów.

Plan kolejowej spółki jest częścią projektu rewitalizacji linii kolejowej nr 117, opracowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego (RPO) woj. Małopolskiego na lata 2014-2023.

W powiecie wadowickim chodzi o 22 przejazdy przez tory na terenie gminy Kalwaria Zebrzydowska, m. in. w miejscowościach: Zebrzydowice, Przytkowice, Leńcze i Barwałd Górny a także w Andrychowcu, Inwałdzie i Kętach oraz 24 przejazdy w gminie Wadowice: w Barwałdzie Dolnym, Kleczy i Choczni. Wszystkie mają zostać zamknięte. W powiecie oświęcimskim takie przejazdy są w gminie Kęty.

Na pierwszy ogień idą te w Wadowicach. Jak poinformował Andrzej Oleksy, zastępca dyrektora PKP PLK, zakład w Nowym Sączu, w najbliższym miesiącu dojdzie do zamknięcia czterech przejazdów kolejowych w tej gminie. W Wadowicach ma zostać zamknięty jeden z przejazdów na Zaskawiu a w Choczni

przejazdy na Zawalu i w Choczni Górnej. W kolejnych miesiącach zmiany dotyczyć będą też Kleczy Dolnej.

Przejazdy znajdują się na drogach częściowo prywatnych, a częściowo będących własnością gmin. Likwidacji nie będzie tylko pod warunkami stawianymi przez PKP, która zaproponowała mieszkańcom, by to oni sami obsługiwali roгатki, chcąc dojechać do domu krótszą drogą, bez objazdów.

Według nowych zasad takie przejazdy mogą funkcjonować tylko jako przejazdy użytku niepublicznego, na podstawie odpłatnej umowy pomiędzy Zakładem Linii Kolejowych a użytkownikiem takiego przejazdu.

- Musi on być wyposażony w roгатki zamknięte na klucz albo kłódkę, otwierane w razie potrzeby przez danego użytkownika przejazdu - poinformował Andrzej Oleksy.

### Płatności stanowią czynsz najmu przejazdu, jaki uiszcza jego użytkownik w ramach umowy

Dorota Szalacha

Mieszkańcy mają czas na zgłoszenie się w tej sprawie do PKP PLK tylko do 30 czerwca br., jeśli chodzi o gminę Wadowice, oraz do 30 września w przypadku kolejnych miejscowości.

Kolej przekonuje, że to najbezpieczniejsze rozwiązanie, a koszty nie będą dla mieszkańców dużym obciążeniem. Opłaty dotyczą roku (a nie miesiąca) i wynoszą ok. 100 zł, w zależności od wielkości przejazdu.

- Płatności stanowią czynsz najmu przejazdu, jaki uiszcza jego użytkownik w ramach umowy zawartej z PKP Polskimi Liniami Kolejowymi SA - poinformowała Dorota Szalacha z PKP Polskie Linie Kolejowe. ©©



Wiele przejazdów znajduje się na bocznych, niepublicznych drogach dojazdowych do niewielkich przysiółków

FOT. BOGUSŁAW KWICIEŃ, ZBIORY M. KSIĄŻARCZYKA

FOT. BOGUMIŁ STORCH

